

Oddolna demokracja w Polsce – pytania i odpowiedzi

12 stycznia 2019

Jedni uważają ją za utopię, bez szans wprowadzenia w Polsce. Tylko nieliczni widzą w niej realną szansę dla przyszłości państwa polskiego. Mowa tu o demokracji bezpośredniej, czyli o oddolnym rządzeniu państwem, a więc o systemie politycznym, w którym nie tzw. władza, ale obywatele/suweren mają decydujący głos w sprawach ważnych dla Polski. Nie chodzi tu bynajmniej o podejmowanie wszystkich decyzji przez społeczeństwo, lecz o uzupełnienie aktualnego systemu semidemokratycznego o instrumenty oddolnego współdecydowania: referendum, inicjatywę obywatelską i weta obywatelskiego.

Weto obywatelskie (zmiana ustawy) oraz inicjatywa obywatelska (zmiana Konstytucji) to instrumenty demokracji bezpośredniej, mające charakter proceduralny, których następstwem powinno być w każdym wypadku bezprogowe i wiążące referendum, mające charakter prawny.

1. Czy rządzący zgodzą się na „oddanie władzy społeczeństwu”?

Rządzący nie muszą się godzić na „oddanie władzy społeczeństwu”, bo władza należy do suwerena czyli Narodu. Tzw. góra, która usiłuje kierować losami prawie 40 mln Polaków, musi jedynie zaakceptować zmianę formy rządzenia państwem z uwzględnieniem elementów oddolno-demokratycznych. Wprowadzenie instrumentów demokracji oddolnej w Polsce nie stawia całego systemu „do góry nogami”, tylko go uzupełnia, poprawia i sprawia, że system ten powinien stać się bardziej „ludzki” i demokratyczny. Poza tym, w prawdziwie demokratycznym systemie władzy się nie zawłaszcza, nie odbiera i nie dzieli.

2. Czy społeczeństwo „dorosło” w Polsce do tego typu demokracji?

Społeczeństwo polskie nie musi dorastać do żadnego typu demokracji. Akurat Polacy przeżyli w historii najprzeróżniejsze systemy ustrojowe. Społeczeństwo, które nie ma możliwości partycypacji we władzy, nie może się rozwinąć jako społeczeństwo obywatelskie. Ale i vice versa – rzeczywista demokracja nie ma szans powodzenia bez aktywnego udziału obywateli. Poza tym Polakom na pewno nie trzeba udzielać lekcji patriotyzmu ani lekcji etyki chrześcijańskiej.

3. Czy demokracja oddolna nie jest procesem zbyt długotrwałym?

Proces decyzyjny w systemie demokracji bezpośredniej jest dłuższy, aniżeli w ramach demokracji parlamentarnej. Obserwujemy to na przykładzie Szwajcarii, która dzięki temu unika podejmowania pochopnych decyzji. Spowolniony proces decyzyjny ma swoje zalety: nie podejmuje się nieprzemyślanych

decyzji, bowiem decyzje te filtrowane są przez całe społeczeństwo, a nie podejmowane w wąskim gronie elit politycznych lub w partyjnym parlamencie. Decyzje podjęte przy urnie przez elektorat mają większe poparcie społeczne i tym samym są demokratyczne i efektywne.

4. Czy funkcjonowanie demokracji oddolnej w Polsce nie będzie zbyt kosztowne?

Pytając o koszty, myślimy z reguły o kosztach administracyjnych demokracji oddolnej. Chodzi tu o zorganizowanie inicjatywy, weta i referendum. Są to jednak znikome koszty w porównaniu ze społeczno-ekonomicznymi kosztami związanymi z podejmowaniem złych, chybionych decyzji w ramach aktualnej semidemokracji parlamentarnej. Przypomnijmy chociażby wyprzedaż polskiego majątku narodowego na początku lat 90-tych. Gdyby wtedy doszło do referendum na ten temat, Polska dzisiaj należałaby do Polaków, a nie do obcych koncernów.

5. Czy „oddanie władzy” społeczeństwu oznacza roztrwonienie majątku narodowego?

To jest uproszczone rozumowanie. Wydawać się może, że demokracja oddolna daje możliwość obywatelom wysuwania najbardziej nierealnych inicjatyw i wetowania wszelkich ustaw. Po pierwsze, zebranie podpisów w sprawie inicjatywy czy weta nie jest wcale łatwe. Po drugie, decyzje rozstrzygają się w referendum, gdzie decyduje cały elektorat, po uprzedniej kampanii przedreferendalnej, w której biorą udział wszystkie ważne siły społeczne i polityczne w kraju. Nie należy też zapominać o tym, że społeczeństwo świadome współuczestniczenia

w procesie polityczno-decyzyjnym, przejmuje w pełnym sensie automatycznie odpowiedzialność za losy państwa. Po trzecie, można by odpowiedzieć na to pytanie ironicznie: czy naród jest w stanie roztrwonić majątek narodowy bardziej niż „jego wybrańcy” zrobili to w ciągu ostatnich 30 lat?

6. Jak pogodzić w systemie oddolno-demokratycznym wyższość prawa unijnego nad prawem krajowym?

Polska należy do Unii Europejskiej i dlatego prawo unijne stoi ponad prawem krajowym. Wszelkie działania inicjujące zmianę Konstytucji czy ustawy muszą być formułowane w zgodzie z tym prawem. Kancelaria rządu powinna sprawdzać zgodność treści inicjatywy obywatelskiej i weta obywatelskiego z prawem unijnym, zanim w ogóle dojdzie do zbierania podpisów. Ta procedura dotyczy nie tylko prawa unijnego, ale również wszelkiego rodzaju prawa międzynarodowego, które Polska zobowiązała się przestrzegać, podpisując międzynarodowe konwencje (np. prawa człowieka i obywatela).

7. Czy nie za wcześnie w Polsce na wprowadzenie elementów demokracji bezpośredniej?

Za wcześnie na pewno nie. Spójrzmy na polską semidemokrację ostatnich 30 lat. Dokąd nas zawiodła? Elementy demokracji oddolnej są szansą na uzdrowienie polskiego systemu społeczno-politycznego i ekonomicznego. Im wcześniej rozpocząć ten proces, tym lepiej dla wszystkich uczestników tego procesu.

8. Czy rola instytucji państwowych

i partii politycznych zostanie przez wprowadzenie systemu oddolnego/komplementarnego osłabiona?

Trudno tu mówić o osłabieniu partii politycznych i instytucji państwowych. Instytucje te staną się bardziej demokratyczne i będą musiały się liczyć ze społeczeństwem. Jeśli mamy na myśli autorytarny sposób rządzenia państwem polskim przez elity polityczne, to raczej dominacja tych elit zostanie osłabiona, a nie instytucje państwowe. W przypadku partii politycznych nastąpi przewartościowanie ich roli – przestaną być jedynym pomostem między instytucjami państwowymi i społeczeństwem. Nie będą też postrzegane jako „jedyna szansa” na poprawę sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej w kraju.

9. Czy referendum bezprogowe odzwierciedla poglądy wszystkich obywateli albo ich większości?

Idea referendum progowego jest nieuzasadnionym wymysłem polskiego establishmentu i nie odpowiada założeniom demokracji. Jeśli ktoś nie idzie do urny, głosuje również, tylko że pasywnie. Poza tym, w ramach demokracji oddolnej/komplementarnej w różnych rzeczowych referendach nastąpi tasowanie się głosujących, którzy raz są zainteresowani jakąś sprawą poddaną pod głosowanie, innym razem przegłosowywana kwestia jest im obojętna. Frekwencja w referendum nie odgrywa tu roli. Poza tym nawet znikomy udział elektoratu w głosowaniu ogólnokrajowym to znacznie więcej niż ilość posłów w Sejmie. Zresztą prawdziwa demokracja broni się skutecznie sama. I to do niej należy przyszłość.

10. Czy pojedynczy obywatel może wszcząć proces legislacyjny?

Pojedynczy obywatel może jak najbardziej rozpocząć proces legislacyjny. Może powołać np. komitet inicjatywny i wylansować nową inicjatywę obywatelską albo weto obywatelskie. Musi oczywiście w tym celu doprowadzić do zebrania odpowiedniej liczby podpisów. Ostateczną decyzję podejmuje i tak całe uprawnione do głosowania społeczeństwo.

11. Dlaczego dopiero teraz zaczyna się dyskutować o możliwości demokracji oddolnej w Polsce?

Powodów ku temu jest kilka. Po pierwsze, nie ma tradycji oddolnego kierowania państwem w najnowszej historii Polski. Społeczeństwo polskie było i jest rządzone od dziesięcioleci autorytarnie i egoistycznie. Zmieniały się tylko metody i styl rządzenia. Obywatelom trudno sobie wyobrazić inną sytuację, jak tylko ta, w której „jest się rządzonym”. Po drugie, formy demokracji oddolnej ograniczają możliwości „zdobywania władzy”, tworzenia się elit i celebrytów. Na porządku dziennym jest „praca od podstaw”, a nie patos, powoływanie się na tradycję, chore wizje i przede wszystkim szerokie możliwości korupcji. Tzw. władza, a więc proces dominacji jednostek nad masą, zostaje w demokracji oddolnej zredukowana – a to przecież nie wszystkim pasuje. Politycy nie chcą „dzielić się władzą” z szarymi obywatelami. Po trzecie, młoda polska demokracja w ostatnich 30 latach rozwinęła się od początku w kierunku parlamentarno-elitarnym. 30 lat temu każda forma demokracji wydawała się dobra, byle nie „ludowa”. Doświadczenia ostatnich lat pokazały jednak, że polska forma semidemokracji nie spełnia demokratycznych oczekiwań społeczeństwa polskiego. Po czwarte, demokracja o charakterze komplementarnym z uwzględnieniem instrumentów oddolnego

współrządzenia państwem jest tak banalna w jej prostocie, że – paradoksalnie rzecz biorąc – przerasta horyzonty pojmowania politycznej rzeczywistości przez rządzących polityków.

Autorstwo: Mirosław Matyja

Źródło: WolneMedia.net